

ROK V

# GAZETA

## Bychawska

Nr 13/27 6.12.1994 - 5.01.1995 r.



cus in adiutorium  
meum intende.  
omne ad adiuvā  
dum me festina.

© Periodici San Paolo, fot. Lorea Riva  
"Narodzenie" - miniatura francuska z książki "Libro d'Or", XV.  
Biblioteka Narodowa, Madryt

## Lulajże Jezuniu

Boże Narodzenie to święta radosne, serdeczne, święta rodzinne. Pewno dlatego, że powodem tego świętowania jest Małe Dziecko.

Wśród przedświątecznej krzątaniny, wśród blasku lampek, świątecznych odwiedzin nie zgubmy więc tego co w tych świętach najważniejsze: pogodnego spokoju. Odsuńmy od siebie, z naszych rodzin, domów to, co może ten spokój zakłócić: nadmierne przygotowania i przemęczenie matek i żon, odstawmy choć na te kilka dni kieliszki: czy autentyczna radość musi być zaprawiona wódką?

Pozostawiamy przy stole wigilijnym jedno puste miejsce. Każdy tego wieczoru będzie przyjęty jak brat, więc tym bardziej wszyscy łamiący się właśnie opłatkiem otwierają serce, zapominają uraz. Puste miejsce przy stole oznacza, że nikt nie może pozostać samotny przy swym opuszczonym, smutnym stole wigilijnym.

A gdy już skończycie wigilię, nie włączajcie proszę telewizorów. Czy wiecie, pamiętacie, że kolędy polskie są tak piękne, bogate, tętnące uczuciem, że wzbudzają podziw innych narodów?

Zaspiewajcie na początek tę:

Lulajże Jezuniu,  
Lulajże lulaj...  
a Ty Go Matulu  
w płaczu utulaj...

AT

Radosnych Świąt Bożego Narodzenia i lepszego roku 1995 życzy  
swym Czytelnikom i Współpracownikom

Redakcja

## Z PRAC samorządu

Sesja Rady Miejskiej 24 listopada zdominowana była dwoma tematami. Opłatami adiacenckimi i ewentualną sprzedażą w drodze przetargu agronomówki w Kolonii Bychawka II.

Pierwsza sprawa była zaskoczeniem dla wielu. Opłaty wyliczone są według zasad niejasnych. Dodatkowo wyznaczona sesja rady na dzień 15 grudnia wróci do problemu. Zaś GB poprosiła o wyjaśnienie panią sekretarz Irenę Dudek. Proponujemy lekturę artykułu na tej samej stronie.

### Problem przetargu agronomówki

ciągnie się od 17 sierpnia, kiedy Rada podjęła uchwałę w sprawie wyrażenia zgody na sprzedaż w formie przetargu nieruchomości zabudowanej położonej w Kolonii Bychawka II.

Tydzień później do RM wpłynęło pismo z prośbą o uchylenie uchwały, gdyż „Podjęta uchwała narusza zasady współżycia społecznego”. Wysłały je panie Krystyna Włocka-Ciszewska oraz Małgorzata i Anna Kobyleckie spadkobierczynie majątku Włockich w Kol. Bychawka. Agronomówkę zbudowano po wojnie na resztówce pozostałej po parcelacji.

Ale Rada Miejska 22 września odrzuciła prośbę spadkobierczyń, albowiem obecnie obowiązujące prawo uprawnia jeszcze gminę do sprzedaży agronomówki wraz z gruntem. A 6 października zatwierdzono wycenę: ziemię na 73 miliony, budynek na 193 mln złotych. 18 października rodzina Włockich zwróciła się więc do Naczelnego Sądu Administracyjnego lecz 5 listopada otrzymała odpowiedź, iż NSA nie jest właściwym organem do rozstrzygnięcia tej sprawy. „Skarga na uchwałę gminy jest niedopuszczalna, bo nie dotyczy ona sprawy należącej do zakresu administracji publicznej”. Zarówno NSA jak i wojewoda lubelski stwierdzili, że Rada Miejska postąpiła zgodnie z obowiązującym obecnie prawem. Natomiast rodzina Włockich podkreśla, że w sejmie opracowywana jest ustawa reprivatyzacyjna i że sprawa zwrotu ich majątku winna przebiegać według tej ustawy, która niebawem wejdzie w życie. Napisały więc kolejny list: do premiera Pawlaka. Oto fragment: „Majątek ten po raz pierwszy uległ rozbiorowi przez władze ludzowe w wyniku reformy rolnej i po raz drugi dokonuje się obecnie rozbiór pozostałej części resztówki po tym majątku przez władze demokracji w Państwie Prawa. Dokonuje tego rozbiór Przewodniczący Rady Miejskiej w Bychawie i Burmistrz Miasta i Gminy w Bychawie”.

Doradca Ministra mgr Lubomir Czupkiewicz z Biura Kontroli, Skarg i Listów przy urzędzie Rady Ministrów odpowiada szybko:

„Biuro prosi o wnikliwe rozpatrzenie sprawy, gdyż wydaje się, że z punktu widzenia zasad współżycia społecznego wniosek zasługuje na uwzględnienie”.

Na burzliwej sesji 24 listopada Rada Miejska podtrzymała swą decyzję sprzedaży agronomówki wraz z ziemią. Budynek jest w złym stanie technicznym i jego dalsza dewastacja może być poczytana za brak gospodarności.

Tyle faktów. Czuję się w obowiązku skomentowania tej sprawy. Parcelacja w latach czterdziestych przeprowadzana była zgodnie z prawem lecz prawem narzuconym przez obce mocarstwo. Prawo takie jest faktycznie bezprawne. Zatem zwrot tego, co kazał zrabować wróg jest obowiązkiem moralnym bez względu na to czy sejm nadała z uchwalaniem ustaw, czy też nie. Wstrzymanie się od sprzedaży ziemi i agronomówki byłoby niespreczne z prawem, natomiast poprawne moralnie.

*Anna Truskolaska*

### Opłaty adiacenckie

Zgodnie z art. 44 ustawy z dnia 10.04.1985 o gospodarce gruntami i wywłaszczania nieruchomości **właściciele gruntów są obowiązani uczestniczyć w kosztach budowy urządzeń komunalnych, energetycznych i gazowych odpowiednio do wzrostu wartości nieruchomości na skutek wybudowania tych urządzeń** (opłaty adiacenckie). Przepis ten stosuje się odpowiednio do użytkowników wieczystych, którzy korzystają z działki bez obowiązku uiszczania opłat za użytkowanie wieczyste, lub wnieśli jednorazową opłatę za cały okres użytkowania wieczystego.

Na poczet opłat adiacenckich zalicza się wartość świadczeń wniesionych w gotówce, w czynie społecznym lub w naturze na rzecz realizacji określonego urządzenia. **Wysokość opłat adiacenckich** ustala się w stosunku procentowym, biorąc za podstawę różnicę powstałą między wartością gruntu przed wybudowaniem urządzeń komunalnych, energetycznych i gazowych, a wartością gruntu po ich wybudowaniu. Wartość gruntu przed i po wybudowaniu urządzeń ustalają biegli powołani i wpisani przez wojewodę na listę wojewódzką. **Wysokość opłaty adiacenckiej** wynosi 50% różnicy tej wartości.

Opłatę adiacencką ustala się w formie opłaty jednorazowej po wybudowaniu każdego z urządzeń, jeżeli zostały stworzone warunki umożliwiające korzystanie z tych urządzeń lub podłączenie się do nich. Opłaty adiacenckie wnoszą się na rzecz gminy, a ustala je zarząd gminy w drodze **decyzji** zgodnie z uchwałą rady gminy.

Wydanie decyzji przez zarząd gminy jest poprzedzone **zawiadomieniem o wszczęciu postępowania** administracyjnego w tej sprawie, by zgodnie z KPA umożliwić stronom tego postępowania wypowiedzenie się co do zebranych dowodów i materiałów oraz zapoznanie się z obowiązującym stanem prawnym.

Opłaty adiacenckie na wniosek właścicieli gruntów mogą być **rozłożone na raty roczne**, płatne przez okres 10 lat. W takim przypadku raty podlegają oprocentowaniu równemu podstawowej stopie procentowej stosowanej przez bank centralny przy udzielaniu kredytu refinansowego bankom; termin oprocentowania liczy się od daty wydania decyzji o rozłożeniu opłat na raty. Osoby fizyczne korzystają z **obniżki w opłatach adiacenckich** w wysokości 50% opłat, jeżeli dochód miesięczny na jednego członka rodziny osoby zobowiązanej do wnieścia opłaty nie przekracza 50% średniego miesięcznego wynagrodzenia w gospodarce narodowej. W razie zwłoki w uiszczeniu opłat pobiera się ustawowe odsetki.

*Irena Dudek*

### Z ostatniej chwili

15 grudnia Rada Miejska uchwaliła, by wykonanie uchwały o opłatach zawiesić na trzy miesiące. Równocześnie liczy, że na zebraniach przedwyborczych do samorządów mieszkańców zostanie wiele spraw wyjaśnionych.

*Red.*

## Jak dyskutowano o budżecie

Z początkiem grudnia zarząd gminy Bychawa spotkał się z mieszkańcami, by na publicznym zebraniu przedstawić im projekt budżetu na przyszły rok. Na sali prócz organizatorów zasiadło niewiele ponad dwadzieścia osób.

Pani skarbnik gminy przeczytała, skąd i jakie będą dochody, na co i ile zamierza się wydać pieniądze. Słusznie i prawidłowo. Zapewne w większości gmin tak się postępuje. A jednak słuchacze nie byli w stanie dyskutować całościowo na temat budżetu. Prawdopodobnie dlatego, że szczegółowa informacja księgowej nie została umieszczona w żadnym kontekście. Ktoś z sali powiedział, że radby wiedział, jaki procent budżetu wydaje się na poszczególne pozycje, jak się to ma do wydatków roku poprzedniego. (Dodam, że nie od rzeczy byłoby też wiedzieć, ile na identyczne cele wydaje budżet państwa, a ile gminy podobne do naszej.) Myślę jednak, że ta uwaga z sali wskazuje na dobry trop i wziąć ją powinni w przyszłości pod uwagę zarówno władze gminy jak i redakcja GB.

Tak więc dyskusja o budżecie nie była, bo nie mogła być całościowa. Czynniono uwagi szczegółowe. Na przykład, by zrezygnować z utrzymania zieleni, a pieniądze raczej przeznaczyć na budowę basenu. Zieleń utrzymali by sami mieszkańcy. By na służbę zdrowia przesunąć kwoty przeznaczone na utrzymanie miejsc pamięci narodowej.

Do niektórych tematów wracano, gdyż na sali byli ludzie, którzy potrafili na nie zwrócić uwagę: dyrektor Dudziak przypominał, że na budowę krytego basenu nie przeznaczono nic. Dr Wojtaś podawał drastyczne przykłady zaniedbania bychawskiej służby zdrowia i wskazywał na zerowe nakłady gminy na ten cel.

Żywe zainteresowanie budziła telefonizacja gminy. Budżet przeznaczają na zakup centrali 1,5 mld. Będzie to zaledwie jedna czwarta potrzebnej na ten cel sumy. Przy omawianiu wydatków na infrastrukturę techniczną powrócono do problemu wciąż obecnego w bychawskiej miejsko-wiejskiej gminie: ile podatków płaci wieś, ile miasto. (Zauważono, że podatek rolny pozostanie na poziomie z ubiegłego roku); jakie nakłady podejmuje się na rzecz wsi, jakie na rzecz miasta. Oczywiście nieodmiennie obydwie strony czują się pokrzywdzone. Jakże trudno jest zrozumieć, że środki wyłożone na kolektor w mieście wyjdą na

dobre wsi. Jak trudno pojąć, że wydawanie pieniędzy na usprawnianie rolnictwa przyniesie korzyść miastu.

Wypowiedziano też to, co w ostatnich miesiącach leży na sercu wielu mieszkańców Bychawy, że czternastu radnych z PSL-u reprezentuje w radzie interesy swej partii, a nie interesy mieszkańców. Przewodniczący wyjaśnił, że wyborcy świadomi byli, że głosują na kandydatów z listy PSL-u. Demokracja zaś ma to do siebie, że partia, która dojdzie do władzy pragnie mieć wpływ na bieg wypadków.

Wśród uczestników zebrania sporą grupę stanowili mieszkańcy Bychawy zainteresowani, a raczej zbulwersowani postanowieniem rady o opłatach adiacenckich. Łatwiej jest zaakceptować obciążenia finansowe, niż sposób w jaki się je wprowadza. Już na ostatnim zebraniu rady okazało się, że radni nie zdawali sobie

sprawy z konsekwencji podjęcia przez nich uchwały o tych opłatach. Teraz, na spotkaniu ze społeczeństwem okazało się, że aż roi się od niejasności. Sytuacja ta dowodzi, że demokracja nasza w powojakach jest jeszcze i wiele nauczyć się muszą władze gminy, by prowadzić rzeczywisty dialog z mieszkańcami. Dobrym dla niego miejscem powinna być nasza Gazeta Bychawska.

Wydaje się, porównując choćby z zebraniem w innych miejscowościach, że dialog społeczny ma w Bychawie szanse. Mimo, że poruszane tematy bywają bulwersujące, a różnica zdań znaczna, bychawiaczy potrafią rozmawiać spokojnie, rzeczowo. Po prostu – z kulturą.

A.T.

PS. Na zebraniu zaproponowano też, by na placu targowym postawić przed świętami choinkę. Wnieście ona trochę radości w szarość naszego miasta.

## Wojewoda w Bychawie

7 grudnia gościł w Urzędzie Miasta i Gminy w Bychawie wojewoda Edward Hunek, a także dyrektor Wojewódzkiego Zakładu Telekomunikacji Polskiej S.A. Jan Sanecki, Lekarz Wojewódzkiej Wojciech Marciniak, dyrektor Wojewódzkiej Dyrekcji Dróg Miejskich Feliks Celiński, Główny Architekt Wojewódzki Olgierd Olszewski, dyrektor Okręgowej Dyrekcji Dróg Publicznych Julian Kapica. Z naszej strony w spotkaniu uczestniczyli członkowie zarządu i przewodniczący komisji rady miejskiej.

Celem spotkania było zapoznanie gości z najważniejszymi problemami, które występują na terenie gminy Bychawa, a są finansowane z kasy wojewódzkiej. Dotyczyły więc dróg krajowych i wojewódzkich, rozwoju telekomunikacji na terenie naszej gminy i poprawy warunków pracy służby zdrowia.

Budżet wojewody przeznaczony na drogi będzie w przyszłym roku bardzo ograniczony. Istnieje jedynie możliwość wspólnego finansowania budowy nawierzchni drogi wojewódzkiej na odcinku Wola Gałęzowska Kolonia Zaraszów.

Odnosnie do telefonizacji dyrektor Sanecki zobowiązał się do sfinansowania w przyszłym roku radiolinii łączącej Bychawę z Lublinem, a wspólnie z gminą i Ministerstwem Łączności będzie finansował centralę telefoniczną i jej montaż o pojemności 1000 numerów.

Wojewoda wraz z osobami towarzyszącymi zwiedzili bychawski szpital i zapoznali się z trudnymi warunkami pracy tej placówki. Stwierdzono, że w roku 1996 jest realna szansa na rozpoczęcie budowy łącznika między szpitalem a przychodnią. W przyszłym roku zostanie opracowana dokumentacja na tę inwestycję. Stacja pogotowia, podobnie jak inne w całym kraju wyjdzie ze struktur ZOZ-u i będzie podlegać Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego.

Paweł Pikula

**Anna Horaczyńska-Wojtaś**  
specjalista laryngologii dziecięcej  
leczy choroby uszu, gardła, nosa u dzieci i dorosłych

gabinet: ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 63  
środa: 14-16 zapisy, wizyty domowe – tel. 322



**CZŁOWIEK POWOŁANY JEST DO ZWYCIĘSTWA  
NAD SOBĄ, DO ZWYCIĘSTWA NAD TYM,  
CO KRĘPUJE NASZĄ WOLĘ I CZYNI JĄ PODDA-  
NĄ ZŁU**

Jan Paweł II

## Lekarstwo na alkoholizm

Ludzie przychodzą i mówią: „Panie doktorze, może jakiś zastrzyk...”

„To nie pomoże, nic nie da” – odpowiadam.

„A mój sąsiad wziął i potem pół roku nie pił!” – słyszę w odpowiedzi.

Przychodzą i chcą, aby im coś wszyc (esperal), zapisać anticol, albo jakieś inne lekarstwo.

Odpowiadam: NIE. Dlaczego?

W świetle najnowszych informacji skuteczność esperalu wynosi 0%, skuteczność anticolu wynosi prawie 0%.

Moim zadaniem jest pomagać osobom uzależnionym. Moim obowiązkiem jest robić to dobrze. A skoro tak, to nie mogę polecać środków, które są tylko straszakami na pewien czas.

Droga leczenia alkoholizmu przez te środki w efekcie kończy się porażką.

Jak więc się leczyć?

Przede wszystkim niezbędna jest konsultacja z ludźmi, którzy się tym proble-

mem zajmują. Na terenie gminy osoby takie znajdują się w Poradni Odwykowej mieszczącej się w przychodni bądź w Punkcie Konsultacyjnym znajdującym się w Urzędzie Miasta i Gminy. Możliwa jest także konsultacja w Poradni Pedagogiczno-Psychologicznej przy ul. Andersa.

Trzeba być przygotowanym na to, że osoba uzależniona będzie musiała wyjechać do zamkniętego ośrodka na leczenie. Pobyt w takim ośrodku trwa do trzech miesięcy. Po powrocie niezbędne jest przychodzenie do Poradni Odwykowej na zajęcia. Nawet kilka razy w tygodniu. Leczenie alkoholizmu to intensywna praca nad samym sobą, z pomocą specjalistów, która trwa nawet i dwa lata.

Po tym okresie wcale nie jest powiedziane, że dany pacjent został wyleczony. Jest zaleczony. Nigdy więcej nie wolno mu pić alkoholu, gdyż wszystko zacznie się na nowo. Okres leczenia służy po to, aby pomóc osobie uzależnionej budować nowe trzeźwe życie.

Piotr Barszcz

## Jak świętowano 11 listopada

W przeddzień Bychawski Dom Kultury zaprosił mieszkańców na wieczornicę poświęconą Świętu Odzyskania Niepodległości.

Na uroczystości obecni byli przewodniczący W. Jachymek, burmistrz R. Sprawka, pani sekretarz I. Dudek i radny A. Mendykowski. Obecność innych radnych nie rzuciła się w oczy.

Na wstępie okolicznościowe przemówienie wygłosił pan burmistrz. Potem nastąpiła część artystyczna przygotowana przez panią Wandę Dolińską – wieloletniego pracownika BDK. Słowo wiążące mówił Michał Adameczyk. Wśród recytujących dzieci znalazła się Jola Pomalecka, Ola Marzec, Agnieszka i Magda Frączek, Marcin Klimek, Michał Gómółka i Piotr Demko, Wiktor Chrześcijanin i najmłodsza Ala Adameczyk. Panie Frączkówny przepięknie zaśpiewały pieśń „Za Niemen” której nauczył ich tata, Jurek Wydrych grał Chopina, a Klub

Seniora przypomniał stare wojskowe piosenki. Na koniec wszystkie dzieci recytowały fragment z „Kwiatów Polskich” J. Tuwima, fragment, który wszyscy jak pacierz, powinniśmy znać na pamięć.

(ata)

## Mazowsze w Bychawie

26 listopada w Bychawie wystąpił Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze”. Koncert odbył się w hali sportowej przy LO. Sprzedano 900 biletów, dochód, 36 mln, przeznaczono na zakup siłowni.

### Sponsorzy Liceum

TOTALIZATOR SPORTOWY – Warszawa ofiarował 500 mln na krytą pływalnię; TOTALIZATOR SPORTOWY z Lublina – 25 mln na zakup siłowni; INSTAL S.A. – Lublin ofiarował komputer IBM wartości ok. 20 mln zł. (Jest jednym z jedenastu komputerów w które wyposażona jest pracownia informatyczna tego liceum); LUBZEL – Zakład Energetyczny Lublin wpłacił 5 mln na urządzenia dydaktyczne.

HD

## Kto zwyciężył w konkursie

# Korzenie

Organizowane - Miejsko-Gminna Biblioteka

Konkurs KORZENIE NASZYCH

RODZIN realizowano w 3 placówkach gminy Bychawa: w Bychawie, Bychawce, Starej Wsi. W konkursie uczestniczyło 148 osób, które złożyły 153 prace.

Realizowano konkurs w następujących formach:

– **konkurs plastyczny MOJA RODZINA I JA** – wyróżniono i nagrodzono, z grupy sześciolatek prace Aldony Gumienniak, Sylwi Smyłek, Michała Łapińskiego, Michała Foca, Justyny Kot i Izabeli Bogudzińskiej, z grupy szkolnej prace Małgorzaty Korby, Dominiki Pastuchy i Katarzyny Pietras.

– **konkurs na małą formę literacką – opowiadanie HUMORESKA RODZINNA**. Nagrodzono następujących autorów prac: w I grupie wiekowej (kl. V-VI) za zajęcie I miejsca Ewa Krusińska, II miejsce Artur Piekarczyk, III miejsce Marta Duda i Kamila Duda, w II grupie wiekowej (kl. VII-VIII) miejsce I uzyskali Izabela Wójcik i Sebastian Michalak, miejsce II Krzysztof Krawczyk i Ewa Marczak, III miejsce Tomasz Leżański i Michał Pikula.

– **w konkurencji odtwarzania drzewa genealogicznego rodziny** wpłynęło 16 prac (Stara Wieś – 15, Bychawa – 1). Na szczególnie wyróżnienie zasłużyła praca Jacka Maja z Bychawy, ucznia II klasy Liceum Plastycznego w Nałęczowie.



Jan Paweł II:  
Przekroczyć  
próg nadziei.  
Lublin 1994.

W piętnastolecie pontyfikatu Jana Pawła II telewizja włoska postanowiła emitować godzinny wywiad z Papieżem. Rozmowę przeprowadzić miał dziennikarz Vittorio Messori, który poprzedzając to wydarzenie przedstawił swemu Rozmówcy na piśmie szereg pytań. Do wywiadu nie doszło, bo nie zmieścił się on w napiętym kalendarzu papieskim. Ale po pewnym czasie dziennikarz otrzymał rękopis: odpowiedź Papieża na postawione pytania. Tak powstała książka „Przekroczyć próg nadziei”. Rozmowa z Janem Pawłem II poprzedził Messori wstępem. Oto dwa jego krótkie fragmenty:

„(...) Czytelnik znajdzie na tych stronach szczególną «mieszankę»: wyznania osobiste, refleksję i wskazania du-

## naszych rodzin

– w konkurencji albumu rodzinnego wpłynęła jedna praca Małgorzaty Bogudzińskiej, do której wykorzystano oryginalne fotografie swoich przodków,

– w konkurencji spisania wiadomości o wyjątkowym przodku rodziny wpłynęły 2 prace ze Starej Wsi, z których na szczególne uznanie zasługuje praca Moniki Lech, dedykowana zmarłemu dziadziowi Aleksandrowi Frantowi, w której przedstawiła niezwykle dramatyczną i wzruszającą historię życia swojego przodka, będącą symbolem losów całego pokolenia Polaków.

W uroczystym finale konkursu KORZENIE NASZYCH RODZIN, który odbył się dnia 8.11.1994 r. uczestniczyło ok. 120 osób. Impreza odbyła się w Bychawskim Domu Kultury. W ramach występu Dziecięcej Grupy Teatralnej uczniów Szkoły Podstawowej z Bychawki inscenizowano min. bajki: *Śnieżka*, *Kopciuszek*, w przerwach recytowano wiersze, na zakończenie zaproponowano humorystyczny dialog pt. *Kumoszki* (plotki o bajkowych postaciach).

Wystawę plastyczną KORZENIE NASZYCH RODZIN eksponowaną w MGBP w Bychawie do 15.11 br. zwiedziły 4 wycieczki: 3 grupy z przedszkola oraz 1 grupa ze Szkoły Podstawowej w Kolonii Gałęzów I. Ogółem 129 osób.

Ewa Winiarczyk  
Elabio

chowe, mistyczną medytację, spojrzenia w przeszłość i przyszłość, rozważania teologiczne, a także filozoficzne. Chociaż więc każdą stronę trzeba czytać uważnie (kto spróbuje sięgnąć pod powierzchnię prostego, potocznego języka, natrafi na zdumiewającą głębię), niektóre fragmenty wymagają szczególnego skupienia. Dzięki naszemu bezpośredniemu doświadczeniu pierwszych czytelników możemy wszystkich zapewnić, że wysiłek z pewnością się opłaci. Czas i uwaga zainwestowane w lekturę przyniosą obfite owoce”.

„Najważniejsze orędzie, z którym Papię chce dotrzeć do każdego człowieka, jest chyba takie: «Zrozum, że kimkolwiek jesteś, jesteś kochany! Pamiętaj, że Ewangelia jest wezwaniem do radości! Nie zapominaj, że masz Ojca i że każde życie, nawet najbardziej bezsensowne w oczach ludzi, ma wieczną i nieskończoną wartość w oczach Boga!»” A.T.

W wyniku postępowania konkursowego ordynatorem oddziału wewnętrznego pozostał dotychczasowy ordynator lek. med. Jan Borowicz.

I XII szpital odwiedził zastępca lekarza wojewódzkiego mgr Tadeusz Duszyński ze swoimi współpracownikami ds. inwestycji. Oglądano warunki pracy oddziałów i pogotowia z myślą przygotowania planu rozbudowy szpitala. Spodziewamy się wizyty wojewody lubelskiego, który być może zadecyduje o dalszych losach naszego szpitala.

Nareszcie została zauważona w mas mediach bychawska służba zdrowia. Kilku dziennikarzy lubelskich odwiedziło nasze oddziały szpitalne i placówki lecznictwa. Wszyscy są zdziwieni, że w odległej o 25 km od Lublina Bychawie można pracować w takich warunkach.

Oddział położniczo-ginekologiczny i noworodkowy odwiedzili konsultanci regionalni ds. położnictwa i ginekologii prof. dr med. Jan Oleszczuk i neonatolo-



gii dr med. Henryka Sawulicka-Oleszczuk. Wspólnie z ordynatorami oddziałów omówiono dalsze funkcjonowanie tych oddziałów. Należy realizować operatywę ginekologiczno-położniczą i radykalnie zmienić opiekę nad porodem i noworodkiem. Pilne jest wprowadzenie zasady przebywania matki z dzieckiem na oddziale noworodkowym, a nawet udział ojca przy porodzie. Wszystkie zmiany unowocześnią działalność oddziałów.

\*

Przepraszam za pomyłkę dr med. Tadeusza Listosa, w poprzednim numerze podałem tytuł lekarza medycyny zamiast doktora medycyny.

Jerzy Podstawka

## „Gazeta Bychawska” wśród przyjaciół

Około pięćdziesięciu zaproszeń wysłał dyrektor BDK Marek Pietrzak do przyjaciół „Gazety Bychawskiej”. Tyle bowiem osób współpracuje z tym czasopiśmie społecznie, pisząc teksty bądź też kolportując bezinteresownie kolejne numery.

W spotkaniu uczestniczyli między innymi zastępca burmistrza Paweł Pikula i przewodniczący Rady Wojciech Jachymek, a także wydawcy GB: dyrektor BDK, prezes Bychawskiego Towarzystwa Regionalnego prof. Maria Dębowczyk i redaktor pisma.

Rozmawiano głównie o kondycji finansowej

GB. Przewodniczący Jachymek stwierdził, że pismo jest potrzebne lokalnej społeczności i może dobrze służyć realizowaniu samorządności. Uważa za potrzebny i realny zakup dla gminy kserokopiarki, która m.in. drukowałaby GB. Byłoby dobrze, gdyby gazetka mogła ukazywać się 2 razy w miesiącu.

\*

Red. A. Truskolaska wyjaśniła, że wydawcą pisma jest Bychawski Dom Kultury i Bychawskie Towarzystwo Regionalne i przyjęcie bliższej współpracy z Urzędem Gminy należy od ich decyzji.

(ata)

## Tańczą już rok

Zespół tańca ludowego „Podkowiacy” powstał w styczniu '94 roku. Niedługo minie pierwszy rok działalności.

Choreografem jest Agnieszka Walkiewicz-Puła. Zespół składa się ze starszej i młodszej grupy tanecznej oraz kapeli. Spotykamy się dwa razy w tygodniu na dwugodzinnych próbach taneczno-wokalnych. W ciągu tego czasu opracowaliśmy poloneza i wiązankę tańców lubelskich, wywodzących się z naszego regionu. Młodsza grupa tańczy kujawiaka i polkę, a obecnie przygotowuje oberka. Pracujemy także nad krakowiakiem.

Pierwszy koncert daliśmy na początku czerwca z okazji Dni Bychawy po zaledwie pięciomiesięcznym okresie prób. Potem tańczyliśmy jeszcze cztery razy w naszym mieście lub sąsiednich miejscowościach. Ilość występów wpływa na wytańczenie i zgranie zespołu, co jest dla nas szczególnie ważne. Planujemy w lutym wyjazd do francuskiego miasta La Chapelle. Chcemy kontynuować i zacieśnić dobrą relację między miejscowościami. Zespół może się stać „wizytówką” Bychawy, jeśli władze miasta i gminy okażą nam zrozumienie i pomoc materialną w postaci funduszu na brakujące stroje, bez których nie możemy tańczyć, np. krakowiaka.

Dokończenie na str. 7



W poprzednim numerze „GB” ukazał się artykuł pani Anny Truskolaskiej pt. „Aby gmina miała twarz”, w którym autorka krytycznie wypowiada się o „Głównych kierunkach pracy Rady i Zarządu” uchwalonych w dniu 27 X br. Chciałbym przedstawić swój punkt widzenia na niektóre problemy poruszone w tym artykule.

Po pierwsze, nie uważam za konieczne opracowanie „konceptji rozwoju miasta”. Jest plan przestrzennego zagospodarowania miasta, w którym określone są tereny pod obiekty użyteczności publicznej, przemysł, rzemiosło uciążliwe, rekreację i wypoczynek, budownictwo mieszkaniowe itp. **Nie można natomiast dziś określić jakim miastem w przyszłości będzie Bychawa.** Wiadomo, że jest i pozostanie stolicą okolicznych wsi. Ale czy będzie miastem przemysłowym? Hut, kopalni, dużych fabryk to pewnie w Bychawie nie będzie, ale już w tej chwili są warunki do lokalizacji np. zakładów przetwórstwa rolnospożywczego. Jest przecież oczyszczalnia ścieków, która może przyjąć cztery razy więcej ścieków niż obecnie. Jest to bardzo ważne przy lokalizacji tego typu inwestycji. W planie miasta są uzbrojone i stosunkowo tanie tereny przeznaczone pod budowę takich zakładów. Do tego można dodać rolniczy charakter gminy, a więc łatwość pozyskania surowców, korzystne stawki podatkowe, gdyż w By-

chawie podatek od nieruchomości jest najniższy w okolicy. Rada Miejska zamierza wprowadzić ulgi podatkowe dla osób rozpoczynających działalność gospodarczą. Brakuje chyba tylko łączności na przyzwoitym poziomie, ale prawdopodobnie uda się w przyszłym roku ten stan rzeczy poprawić. Jednego tylko nie można przewidzieć, a mianowicie tego, czy i kiedy znajdzie się jakiś inwestor, który zdecyduje się tutaj ulokować swoje pieniądze w tego typu przedsięwzięcie.

Podobna jest sytuacja jeśli chodzi

## Moim zdaniem gmina ma twarz

o wypoczynek i rekreację. Miastem uzdrowiskowym Bychawa również nie będzie, ale teoretycznie **można w oparciu o zalew i tereny sąsiednie zorganizować ośrodek wypoczynkowy.**

Teraz, kiedy budowa kolektora dobiega końca, ścieki z miasta przestaną wpływać do zalewu. Można teoretyzować, ale pozostaje to samo pytanie, czy i ewentualnie kiedy te teoretyczne wizje zostaną zrealizowane?

Co więc należy robić? Powtarzając za słowami znanej piosenki „róbmy swoje”, **trzeba dalej rozbudować infrastrukturę techniczną** tj. łączność, drogi, kanalizację. Poprawią się w ten sposób warunki życia mieszkańców, ale nie tylko. **Miasta z odpowiednią infrastrukturą techniczną przyciągają inwestorów.** Przedsiębiorców nie interesują teoretyczne koncepcje, tylko konkretne warunki do prowadzenia działalności gospodarczej. A właśnie od tych potencjalnych inwestorów zależeć będzie, jakim miastem w przyszłości będzie Bychawa, miejmy nadzieję, że nie tylko stolicą okolicznych wsi.

Komentując „Główne kierunki pracy Rady i Zarządu” autorka wytknęła brak koncepcji oczyszczania wsi. Nie mogę się z tym zgodzić, gdyż **plan przestrzennego zagospodarowania gminy**, zatwierdzony na ostatniej sesji Rady Miejskiej, **przewiduje lokalizację nie tylko kontenerów na śmiecie, ale również oczyszczalni ścieków na wsi**, a tym samym ogólnie określa sposób budowy kanalizacji sanitarnej na tych terenach. Zgadzam się z tym, jak to pani Anna Truskolaska obrazowo ujęła, że wieś „ro-

bi pod siebie”, ale muszę dodać, że znaczna część miasta niestety również, a biorąc pod uwagę gęstość zaludnienia jest to bardzo uciążliwe, szczególnie latem.

Ponieważ nie należy spodziewać się jakiegось nieoczekiwanego wzrostu dochodów budżetu, Rada Miejska założyła sobie w ciągu najbliższych czterech lat, między innymi wybudowanie wodociągów na terenie całej gminy, oraz kanalizacji sanitarnej w mieście. Gdyby to udało się zrealizować, radni następnej kadencji mogliby spokojnie zająć się tematem sanitacji wsi. Byłaby więc zachowana pewna konsekwencja w działaniu polegająca na systematycznym rozwiązywaniu problemów stojących przed samorządnie gminnym, biorąc pod uwagę możliwości finansowe.

Natomiast zgadzam się z panią Anną, że należy zachęcać do budowy przyzgodowych oczyszczalni ścieków i w następnym numerze „GB” postaram się o tym napisać.

Paweł Pikula

## W Gałęzowie potrzebna nowa szkoła

Ostatnie dwie sesje Rady Miejskiej odbywały się w obecności licznej delegacji mieszkańców Gałęzowa, matek i ojców, którzy domagają się wprowadzenia do planu budowy nowej szkoły dla swoich dzieci.

Obecny budynek szkoły pomimo naprawy za 70 mln dachu nie nadaje się do nauczania. Drewniany zabytek wymaga kapitalnego remontu pod nadzorem konserwatora zabytków, którego wymagania ciągle wzrastają aż chyba doprowadzą do całkowitej ruiny budynku.

W proponowanej sieci szkół na terenie gminy planuje się likwidację pełnoprofilowej szkoły w Gałęzowie, budowę chodnika do Woli Gałęzowskiej aby dzieci z Gałęzowa chodziły do nowowypbudowanej tam szkoły. Nie dziwi więc desperacji rodziców, którzy szukają innego rozwiązania.

Droga z Gałęzowa do Woli Gałęzowskiej to 2-3 km wąskiej jezdni o bardzo dużym ruchu samochodów i ciągników, gdzie ciągle występują groźne wypadki. Niewiele poradzi chodnik w czasie śloty, błota, śniegu od października do kwietnia. W pozostałym okresie roku szkolne-

go trujące spaliny i kurz długo utrzymują się w dolinie rzeki Gałęzówki. Trzeba sobie wyobrazić codzienną drogą do szkoły i ze szkoły około 100 dzieci w tym 40-50 dzieci od 6 do 10 lat z ciężkimi tornistrami. Takiej ilości dzieci nie da się dowozić. Czy można się godzić na taką dolę wiejskich dzieci?!

Bardzo liczna grupa rodziców proponuje udział własny w budowie szkoły. Jedni chcą dać pieniądze. Inni wykonają cegłę we własnej cegielni na budowę szkoły. Większość prac budowlanych wykonają sami. Oczekują codziennie na pomocną decyzję ze strony Rady Miasta i Kuratorium w Lublinie.

Dokończenie na str. 7

## USC informuje

Od 2 listopada 1994 r. do 5 grudnia 1994 r. urodziło się 12 dziewczynek i 14 chłopców. Imiona dziewczynek: Aneta, Agata, Agnieszka, Diana, Ewa, Justyna, Katarzyna, Małgorzata, Paulina, Patrycja, Sylwia. Imiona chłopców: Emil, Janusz, Jakub, Konrad, Krzysztof, Kamil, Marek, Mateusz, Marcin, Paweł, Rafał, Szczepan, Sylwester.

W wymienionym wyżej okresie udzielono 5 ślubów.

Zmarło 29 osób, w tym z gminy i miasta Bychawy 14, pozostałe osoby to mieszkańcy innych gmin: Strzyżewice, Krzczonów, Jabłonna, Wysokie, Zakrzew, Lublin.

† Zofia Zielonka z Bychawy żyła lat 64,  
 † Marian Boczek z Bychawki II żył lat 54,  
 † Feliks Molenda z Bychawki II żył lat 86,  
 † Stefania Lis z Bychawki I żyła lat 73,  
 † Zofia Sochal z Leśniczówki żyła lat 78,  
 † Józef Poleszak ze Starej Wsi żył lat 71,  
 † Mariusz Kobylarz z Bychawy żył lat 10,  
 † Józef Szwałek z Gałęzowa żył lat 96,  
 † Marianna Bień z Woli Gałęzowskiej żyła lat 91,  
 † Józef Ziętek z Woli Gałęzowskiej żył lat 86,  
 † Franciszka Korba z Woli Dużej żyła lat 93,  
 † Jan Zuń ze Starej Wsi II żył lat 54,  
 † Jerzy Pazik ze Zdrap żył lat 25,  
 † Jerzy Piotrowski z Bychawy żył lat 51.

Rodzinom zmarłych składam wyrazy głębokiego współczucia.

Cecylia Rachwał

## Szukamy krasnoludków

W Bychawskim Domu Kultury młodzieżowo-dziecięcy zespół teatralny pracuje nad inscenizacją bajki. W przed-

stawieniu wezmą udział dzieci w wieku 6-7 lat, które zmienią się w dzielne krasnoludki. Dom Kultury zaprasza na próby dzieci, które lubią śpiewać. Próby odbywają się we wtorki od godz. 16.

## Tańczą już rok

dokończenie ze str. 5


Bardzo ważną sprawą jest zatrudnienie pani Agnieszki na cały etat. To ona sprawiła, że w Bychawskim Domu Kultury ćwiczy kilka różnych grup tanecznych i część młodzieży ma się czym zająć. Do zespołu należą ludzie, którzy się uczą, pracują, mają obowiązki rodzinne, a mimo to znajdują czas na próby i koncerty. Atmosfera w grupie jest bardzo dobra – pełno tu śmiechu, radości i zaangażowania. Na każdego można liczyć.

Joanna Wójtowicz

Od 25 lat znam bardzo ciężkie warunki nauczania dzieci z Gałęzowa. Wieś a właściwie przedmieście Bychawy, gdzie corocznie rodzi się około 10-14 dzieci, najwięcej spośród wsi gminy ma duże perspektywy rozwoju wsi. Pobliska Bychawa może zapewnić zatrudnienie. Przy obecnej szkole jest 6 ha działki. Park krajobrazowy daje szansę rozwoju turystyki i rekreacji.

Najważniejszym dla mnie jest danie dzieciom z Gałęzowa zdrowego i bezpiecznego dzieciństwa. Myślę, że w tych kilku słowach uda mi się przekonać wszystkich ludzi dobrej woli do poparcia naszych dążeń.

Jerzy Podstawka



**RZ i S**  
 FIRMA USŁUGOWO HANDLOWA  
 tel. 464  
 23-100 BYCHAWA ul. Ks. A. Kwiatkowskiego 27

**Polecamy w ciągłej sprzedaży**

aparaty fotograficzne i filmy,  
 tapety, okleiny i kleje,  
 albumy, ramki, baterie,  
 artykuły biurowe,  
 dewocjonalia,  
 foliowanie dokumentów,  
 oprawa prac dyplomowych,

**na**  
*bychawskim*  
**targowisku**

wtorek 13.12.94

pszenica 1q 310 tys. zł  
 ziemniaków – brak  
 prosięta – para 1-1,2 mln zł  
 krowa 10-11 mln zł  
 cielęta – buhajki 34 tys. za 1 kg  
 jałówki 32 tys. zł za 1 kg

notował Henryk Korba

## KOMENDA POLICJI

### Spod znaku kieliszka

W okresie od 15.11 do 12.12.94 zatrzymano do wytrzeźwienia 23 osoby. Policja wyjeżdżała do awantur wywołanych przez osoby w stanie nietrzeźwym (bicie żon, dzieci) aż 35 razy. Odebrano 12 praw jazdy, kierowcom, którzy kierowali pojazdami po pijanemu. Zatrzymano rowerzystę rekordzistę, w którego krwi wykryto 3,53 promilla alkoholu.

W tym okresie zmarły cztery osoby, których bezpośrednią przyczyną zgonu był alkohol.

26 listopada w Krzczonowie pijany kierowca samochodu audi uderzył w drzewo. Kierowca zginął na miejscu, samochód został doszczętnie rozbity. Pasażer w stanie ciężkim został odwieziony do szpitala.

W nocy z 27/28 listopada w Krzczonowie-Folwarku skradziono z pola 1950 sztuk krzewu malin z plantacji Jana P. mieszkańca Lublina.

W okresie od 14-25 listopada ujawniono dwie kradzieże drzewa wartości 10 mln zł na szkodę Zofii P. i Krzysztofa B. z Krzczonowa. Drzewo zostało odzyskane, a sprawcy kradzieży: A.T., H.K. i E.G. z Krzczonowa zostali przekazani do decyzji prokuratury w Lublinie.

W nocy z 9/10 grudnia w Olszowcu dokonano do szkoły podstawowej włamania. Skradziono pieczęcie, metalową kasetę na pieniądze, a także dokonano zniszczeń: wybito szyby, wylamano zamki. Dochodzenie w toku.

W Piotrkowie 6 grudnia dokonano włamania do niezamieszkałego budynku. Skradziono pralkę, telewizor, narzuty, sprzęt gospodarstwa domowego. Właścicielka A.M. mieszka w Lublinie. Sprawa w toku.

Policja apeluje do mieszkańców o sąsiedzką solidarność i zwracanie uwagi na to, co dzieje się w pobliżu, zwłaszcza obserwować trzeba osoby obce, które pojawiają się w okolicy w charakterze handlarzy domokrążców. Wskazane jest notować numery rejestracyjne samochodów tych osób.

W dalszym ciągu „obrabiane” są samochody. Kradzione są z nich radia, pozostawiony bagaż, zapasowe koła, narzędzia.

Jest to zbiorowa opowieść o tym, jak przed laty obchodzono święta Bożego Narodzenia w Bychawie i okolicach. Usłyszałam ją w Klubie Seniora. Prawie nic nie zmieniłam z tego, co utrwaliłam na taśmie. Szkoda tylko, że Czytelnicy nie mogą słyszeć pięknych melodii, których ja słuchałam w wykonaniu członków Klubu.

# Radość wielka, każdy tego czekał

Boże Narodzenie – jak myśmy wyglądali tych świąt. Już miesiąc wcześniej człowiek chodził taki zadowolony, cieszył się. Kleiło się zabawki na choinkę. Z wydmuszek robiliśmy główki, dzbanuski. Potem aniołki z bibuły, a lębki kupowało się gotowe w sklepie. Łańcuch ze słomy z kokardkami z bibuły. Potem mama piekła ciasteczka z dziurkami. Wieszano się też na choince jabłuszka małe, orzechy w złotka owinięte, cukierki. Jak się podeszło pod choinkę, to było co zjeść.

Dziewczyny ubierały drzewko, a po wiosce chodzili chłopaki z taką kołędą:

*Trzej ptaszkiwiole mali po polu latali,  
Panu Jezuskowi piosneczki śpiewali...*

Chłopaki chodzili po domach, bo kobiety smażyły pączki na oleju. Chcieli dostać któryś za to kołędowanie.

Bliżej wigilii, wszyscy się uciszali. Żadnych wybryków, żadnych wygłupów. Trzeba było zawczasu przygotować ubiór, bo nie wolno już było potem nic robić: ani butów wyczyścić, ani nawet się uczesać. Przychodzili ludzie na pasterkę, to takie nieuczestane...

Przed wieczorą gospodarz wchodził do mieszkania, wita wszystkich: „pochwalony”. Wnosi „króla”, to jest snop niewymłóconego zboża elegancko związany powrósem. Stoi całe święta w kątku. Kładzie się na nim „kołędę” – opłatek. Na podłodze lub polepie rozrzucano się słomę. Na stole zamiast obrusu – siano. Nie było wtedy na wsi obyczaju, żeby się umawiała rodzina i jadła wigilię w jednym miejscu. Wszyscy szli po kolei od sąsiada do sąsiada. U kogo się zakończyło wigilię tego roku, to od tego się zaczy-

nało w roku przyszłym.

Gospodarz składał wszystkim życzenia. Postnik jadło się z jednej dużej miski. Na stojąco. Jak nas było ze trzydzieści osób, to ktoby tam siadał. Były kartofelki, kluchy z makiem, kapusta z grzybami. Potraw było jedenaście, trzynaście, zawsze nieparzysta ilość. A napój z suszu. I takie racuszki drożdżowe smażyło

się na oleju łyżką nakładane. Olej był bity, nie taki jak teraz. Każdy miał swoją łyżkę. Trzymał ją cały czas w ręce. Nie wolno było położyć, żeby przez następny rok nie bolał krzyż. Jak się szło po domach, to z tą łyżką. Po wigilii gospodarz brał resztki jedzenia i szedł do zwierząt.

A rodzice wysyłali dziewczyny po drzewo do drewni. Potem się liczyło polana. Jak było do pary, to znaczy, że wyjdzie za mąż. Albo ojciec naszykował powrósla i związałyśmy nimi drzewa w sadzie. Z związanymi oczami. Jak nawiązałyśmy tych drzew do pary – zamążpójście. Jak nie do pary – to złe.

Zaczynały się zbytki. Szła w ruch słoma, co była na podłodze. Chłopaki robiły powrozy ze słomy, wiązali, okręcali nimi dziewczyny, słomę pchali pod spódnicę. Dziewczyny takie grube z tą słomą przewracały się, śmiech był, a ze słomy na rano same plewy się wymiatało. Potem wszyscy szli na Pasterkę.

Pierwszy dzień świąt obchodzono jako wielkie święto. Z szacunkiem. A w Szczepana to już było głośniejsze. I wesela i chrzciny, już pili – do oporu.

**W drugi dzień zaczynali chodzić z kozą.** Przez dwa tygodnie chodzili, do Trzech Króli. Kozę robiło się na kiju. Paszcza kłapała, a owinięta była skórka z króla. Chłopak brał tę kozę, okrywał się płachtą. I śpiewali jej tak:

*Tańcuj kozuniu, tańcuj nieboga,  
zarobisz sobie półtora piroga~  
Półtora piroga, to nic nie znaczy.  
Niech se kozuniu docyć poskace!*

Chodził z kozą Żyd i dziad. Dziad śpiewał:

*chodzę sobie koło ściany,  
mam kapeluszek pożyczany  
i sukmanę od święta,  
co dziadek pasał cielęta.*

A ta koza tańcowała, aż się przewróciła. Jak się przewróciła, to Żyd chciał kupić od dziada skórę z tej kozy. Dziad, żeby koza wstała nacierał jej pod ogonem popiołem i popiołu z grupki, natre ci dupki. Kozka wstawała i – beee. A na koniec śpiewali:

*Chodź kozuniu do domu,  
nie zawadzaj nikomu.  
Boś ty się tu nie chowała  
i nie będziesz zawadzała.  
Za kołędę dziękujemy...*

**Chodziły też z Herodem.** Ale w „Herodach” przedstawiało dużo ludzi. Pierwszy, główny to był Herod. Kilku ułanów, Turek, altan, paż, Żyd, śmierć, aniołki. Sami mężczyźni, chłopcy, kawalerka. Aniołek to był najmłodszy chłopak. Wędrowali od domu do domu, od wioski do wioski. Jak ruszyli to dwa tygodnie w domu nie nocowali. Przychodzili do jakiegoś domu, to najpierw ten aniołek wchodził:

*Lelija, lelija w ogrodzie zakwita.  
Pan Jezus z Maryją się wita.  
I my się z wami witamy,  
I o kołędę pytamy:*

*Czy można przedstawić Heroda?*

Jak gospodarz pozwolił, wtedy wszyscy wchodziłi.

Najpierw przedstawiali „Herody”, a potem jak w domu była panna, brali ją w środek, sadzali na krzeselku i śpiewali jej piosenkę. Ojciec za to stawiał wódkę. Panna tańcowała. Jak się zebrało więcej dziewczyn, zrobiło się na koniec zabawę. Przecież oni mieli ze sobą akordeon, skrzypeczki. Z królem, altanem, a zwłaszcza z ułanem to był zaszczyt tańcować. Bo ci ułani byli pięknie ubrani.

Jak się szykowało „Herody”, to cały adwent pracowali nad strojami. Uczyli się i stroje robili sami. Przepaski, kolorowe lampasy, czapki, to wszystko było robione z papierów błyszczących, kolorowych, czasem prawdziwe, szyte. Dziewczynom się serca rwały do takiego wojkowego. A i byle kto nie poszedł z takimi „Herodami”. Musiał mieć postawę i musiał być zdolny, żeby dobrze odegrać.

To było świetne życie. To była radość wielka, każdy tego czekał. Czy zabawa na słomie, czy wnoszenie króla, do tego się przywiązywało wielką wagę. A już dzieci to tak przeżywały...

A.T.